

JAŚ PSOTNIK

Leżąca obecnie w powiecie gostyńskim, w gminie Krobia wieś Karzec i jej okolice od dawien dawna są nawiedzane przez wielce złośliwego skrzata – Jaśka z Rogusza. Psotnik ten aż do czasów nam współczesnych płata ludziom rozmaite figle. Często zrywa nakrycia z głów, a gdy właściciel schyla się, by złapać umykający kapelusz, kolejne podmuchy wiatru unoszą go dalej i dalej. Zdarza się, że niektórzy poszkodowani przez pół dnia ganiają, żeby dopaść porwaną przez skrzata czapkę.

Bywa też i to wcale nierzadko, że Jaśko przychodzi do dziewczyn pielących np. buraki w polu, pokazując się im jako przystojny chłopak. Niby żartuje, niby pomaga w pieleniu, a w rzeczywistości zjada im ser i kielbasę z chleba czy placek z koszyka. Na dodatek tych jego złośliwości nie można od razu zauważyć. Gdy pili razem z dziewczynami, to pozornie przykłada się do roboty, ale wrywane przez niego chwasty na drugi dzień stoją w tym samym miejscu.

Kiedy pobudowano pobliską linię kolejową, skrzat upatrzył sobie tuż za wsią położony przejazd i tam harcuje regularnie po dziś dzień. Przed laty udając lokomotywę tak bardzo przestraszył przechodzącą tamtędy zakonnicę, że biegła ona jak czarna błyskawica do samego Ponieca, strasząc napotkane po drodze konie, dzieci i kobiety. Z kolei w latach trzydziestych dwudziestego wieku złośliwy Jaśko sprawił, że na przejeździe utknął wóz wypełniony kurzymi jajami. Przejeżdżający pociąg uderzył w ów wóz, skrzynie się rozleciały i wówczas zbiegli się ludzie z całej okolicy, bo takiej jajecznicy nikt przedtem, ani też później na oczy nie widział.